

# Lengauer, Włodzimierz

---

"Entre mythe et politique", Jean-Pierre Vernant, Paris 1996

---

Przegląd Historyczny 89/1, 158-160

---

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ce and Religion and Other Essays”, 1948) przechodzi do pracy D.L. O’Keeffe’ego („Stolen Lightning”, 1982). Osobny rozdział poświęcił Cryer analizom magii, które na przestrzeni wielu lat przeprowadzał Evans-Pritchard. Cryer uważa, że obraz „społeczeństwa magicznego”, powstały dzięki syntezom tego badacza, jest najpełniejszą formą opisu tak zróżnicowanego zjawiska, jakim jest magia. Część druga, na którą składają się rozdziały 3 i 4, jest analizą form wróżbiarskich pojawiających się w starożytnej Mezopotamii (s. 124-215) oraz w Egipcie i wśród Hetytów (s. 216-228). Opis form wróżbiarstwa pojawiających się przez całe niemalże dzieje Mezopotamii jest niezwykle szczegółowy (różne odmiany omenów, astrologia, nekromancja, wróżbiarstwo etc.). Część trzecia zawiera właściwą analizę wróżbiarstwa stosowanego przez starożytnych Izraelitów. Możemy tu prześledzić bardzo solidnie przeprowadzoną analizę źródeł, z odniesieniami do odpowiedniej literatury. Cryer jest zdania, że część spośród praktyk dywinacyjnych zaczerpnęli Żydzi z Mezopotamii (np. sztukę interpretacji snów), ale więcej uwagi poświęca samym źródłom biblijnym, które, jak by można sądzić, nigdy przedtem nie były badane pod tym właśnie kątem. Cryer zatem podaje całą systematykę hebrajskich określeń odnoszących się do rozmaitych elementów wróżbiarstwa (*mmaḥazeh* (Rdz. 15,1) — oznacza wizję, *ḥalôm* (Rdz. 20,3) — wizję nocną, *nḥš* — to czasownik znaczący „wróżyć”, etc.).

Książka Fredericka Cryera ma dwie zalety. Pierwsza dotyczy warsztatu (tzn. wzorowo cytowanych i przywoływanych opracowań i bardzo wyczerpującej bibliografii). Zaleta druga zasługuje na większą uwagę. Cryer potraktował bowiem materiał biblijny w sposób, jak dotąd, nie często stosowany. Mając w pamięci lektury antropologiczne (u Cryera — socjologiczne) udało mu się podejść do źródła w taki sposób, dzięki któremu uzyskał klarowny, wyczerpujący obraz zagadnienia. Zestawiając ze sobą praktyki „ludu pierwotnego” z wróżbiarstwem mezopotamskim i izraelskim Cryer dowiódł słuszności swojego założenia wyjściowego. Jedynie stosując spójny aparat pojęciowy, a takiego dostarcza antropologia kulturowa, wsparta rudymentami posługiwania się źródłami, możemy uzyskać koherentny obraz całego zjawiska kulturowego, niezależnie od jego kontekstu czasowego i przestrzennego.

Jest, niestety, jeden element, który rzuca cień na interesującą pracę Cryera. W sposób nie wyjaśniony nawet jednym zdaniem przechodzi on od pojęcia magii do pojęcia wróżbiarstwa, tak jakby między nimi stał znak równości. Długie wywody na temat magii, społeczeństwa magicznego (wraz z przywołaniem ogromnej literatury przedmiotu) wydają się niczym nie związane z następującymi po nich rozdziałami, w których autor zajmuje się wróżbiarstwem. Niestety nie dowiadujemy się, jaką rolę w ramach myślenia i działania magicznego pełni wróżbiarstwo. Brakuje informacji na temat niewróźbnych elementów magii, takich jak amulety, zabobony, zaklęcia zapewniające pomyślność lub rytuały ochronne. Mimo braku podstawowej choćby systematyzacji pojęć, którymi autor posługuje się w swej książce, pozostaje ona pracą wzorcową dla biblistów pod względem metody, a równocześnie bardzo interesującą dla czytelników nie zajmujących się Biblią.

Lukasz Niesiołowski-Spanò

Jean-Pierre V e r n a n t, *Entre mythe et politique*, Éditions du Seuil, Paris 1996, s. 636.

Po każdą nową książkę V e r n a n t a sięga się nie tylko z zainteresowaniem, lecz i z głębokim przekonaniem, że czytelnika oczekuje prawdziwa przygoda intelektualna. Autor jest bowiem niewątpliwie jednym z najwybitniejszych dziś znawców antyku, a jego fascynujący, oryginalny umysł gwarantuje, że każda rzecz spod jego pióra, nawet na temat, zdawałoby się, banalny i znany, przyniesie zupełnie nowe, często wręcz odkrywczе, ujęcie. Przy tym nie napisał on właściwie nigdy,

może poza niewielką książeczką „Źródła myśli greckiej” (niedawno ukazało się jej drugie wydanie w języku polskim, szkoda, że nie było dotąd tłumaczeń innych jego książek), klasycznej monografii. Wszystkie książki Vernanta, poza tą jedną, to zbiory wcześniej drukowanych szkiców, rozpraw i artykułów, choć z reguły opracowanych nieco inaczej, lekko zmienionych i zaopatrzonych w uzasadniającą ten wybór przedmowę. Za każdym jednak razem taki zbiór wcześniej publikowanych tekstów stanowi nową całość, której lektura przynosi korzyść nawet czytelnikowi znającemu już poszczególne studia. Nie inaczej ma się rzecz i w wypadku omawianej książki, choć różni się ona trochę od poprzednich, a czytelnik, który nie znając prac i zainteresowań autora sięgnie po nią wyłącznie skuszony tytułem odnalezionym w informacji bibliograficznej, może się nawet poczuć zawiedziony.

Wbrew bowiem tytułowi nie jest to książka o problematyce mitu i polityki w świecie greckim, choć przecież i ten nurt zainteresowań Vernanta odnaleźć by można w jego wcześniejszych pracach (tak w „Mythe et société en Grèce ancienne”, jak i w dwóch tomach studiów opublikowanych razem z Pierre Vidala-Naquet, „Mythe et tragédie en Grèce ancienne”). Zebrane są w niej co prawda ważne studia autora dotyczące mitu i wierzeń (działy „Psychologie et anthropologie historiques”, s. 139-225; „Mythologies”, s. 277-356; „Image, imaginaire, imagination”, s. 359-422 oraz „Du tragique”, s. 425-498 i „Mortalité, immortalité”, s. 501-538), ale dział uzasadniający drugi człon tytułu książki, nazwany „Politique: dedans et dehors” (s. 541-588) ma z Grecją antyczną tyle wspólnego, co i zamykający zbiór dział „Paris-Moscou” (s. 591-628). A jednak wszystkie te studia coś łączy, nie jest to tylko osoba, lecz osobowość autora.

Zebrane w tej książce teksty powstawały w różnych latach, w różnych okolicznościach, pisane były na rozmaite okazje, z różnym przeznaczeniem, ogłaszane w pracach zbiorowych, encyklopediach, pismach specjalistycznych i ogólnych, w prasie kulturalnej i nawet codziennej. Składają się one, i taki był właśnie zamiar autora, na autoportret intelektualisty o fascynującej drodze życiowej. Nie jest to jedyny sposób lektury tego zbioru. Wszystkie teksty ukazują jeszcze drogę Vernanta (z formacji otrzymanej na studiach — psychologa, ucznia wielkiego Meyersona) do antyku, rolę kultury greckiej w życiu człowieka żywo reagującego na świat, w którym żyje, sens zajmowania się światem Greków.

Pisze o tym trochę sam autor w krótkiej przedmowie wspominając tak lata swych studiów na Sorbonie, jak i dzieje swych związków z polityką, rozpoczętych aktywnym uczestnictwem w zebraniach lewicującej młodzieży lat trzydziestych, a następnie pierwszą wizytą w Moskwie w roku 1934. Wraca do tej tematyki w artykule „Rencontre à Moscou” (s. 606-610), opublikowanym pierwotnie w „Le Nouvel Observateur” (11 grudnia 1982). Był to wówczas, inaczej zupełnie niż niemal pół wieku wcześniej, głos intelektualisty w obronie więzionych dysydentów, pełen pasji atak na władze polityczne ZSRR, głos krytyki czy wręcz potępienia systemu komunistycznego w ogóle. Ale pisząc bez ogródek o swej przynależności do Francuskiej Partii Komunistycznej i o jej porzuceniu (w przedmowie) nie kryje w kolejnych tekstach Vernant swej fascynacji Rosją i kulturą rosyjską ani też marksizmem, z którym nigdy nie zerwał. Podkreśla jednak, że marksizm był zawsze dla niego marksizmem Karola Marksa, a nie ideologią polityczną stworzoną przez jego następców.

Wszystkie teksty, wbrew pozorom, łączy nie tylko osobowość autora lecz także jego zainteresowania i nawet tematyka. Nie jest chyba przypadkiem, że książkę otwiera bardzo osobisty tekst „Tisser l'amitié” (s. 17-31). Zresztą taki osobisty charakter noszą wszystkie szkice zgrupowane w pierwszym dziale zatytułowanym „Fragments d'un itinéraire” (s. 17-136). Pisząc o swoim rozumieniu przyjaźni i miłości czyni to autor odwołując się do pojęć i myśli Greków ukazując w ten sposób, czym dla niego był jego przedmiot studiów naukowych. Zarazem w tym tekście, a i w kilku innych, określa go *explicito*: ucznia Meyersona interesowało zawsze, jak człowiek pojmuje, a raczej konstruuje siebie samego (*soi*) i jak widzi drugiego (*l'autre, l'autrui*).

W całym dziele Vernanta, które z pewnością doczeka się komentarzy i stanie się przedmiotem uwagi historyków historiografii i myśli społecznej, odkryć można nie tylko ślady fascynacji marksizmem, lecz przede wszystkim wpływ strukturalizmu (do czego się uczony chętnie przyznaje, choć znane są jego polemiki z Lévi-Strausem), a zapewne także fenomenologii Husserla. Z tego też punktu widzenia lektura jego prac (nie tylko tych zebranych w omawianym tomie) jest

niezwykle pouczająca, są one bowiem najlepszym, modelowym wręcz przykładem zależności pracy historyka (choć co prawda nie jest pewne, czy należy Vernanta tak zaklasyfikować) od prądów intelektualnych epoki, dowodem na to, że badanie historyczne nie dokonuje się w próżni i często jego tematyka określona jest przez zainteresowania czy propozycje innych dziedzin nauki i kultury ludzkiej.

Vernant w przedmowie nie kryje, że intencją jego przy wydaniu tej książki było właśnie ukazanie własnej drogi twórczej, drogi francuskiego intelektualisty mocno związanego ze swoją epoką, jednocześnie dość skromnie stwierdza, że zebrane tu teksty tworzą *un bric-à-brac fait de pièces et de morceaux*. Takie określenie całości tomu byłoby jednak zdecydowanie krzywdzące dla autora.

Nie ma bowiem wątpliwości, że mamy do czynienia nie tylko z dokumentem drogi intelektualnej wybitnego uczonego, lecz przede wszystkim ze zbiorem tekstów, często trudno dostępnych, zwłaszcza dla czytelnika spoza Francji, ważkich naukowo. Dotyczy to może przede wszystkim szkiców pomieszczonych w dziale „Image, imaginaire, imagination”, gdzie też znalazły się trzy studia dotąd nie drukowane. W dziale „Mythologies” z kolei, są szkice o różnym charakterze, bardziej popularne, jak „Cosmogonie” i „Théogonie” (opublikowane pierwotnie w świetnym zresztą „Dictionnaire des mythologies” i z natury rzeczy nie przeznaczone dla specjalistów), ale też i fachowe rozprawy naukowe (jak „Le chatiment des Danaïdes” czy „Légendes du matricide”, obie przedrukowane z „Revue de l’Histoire des religions”). Będą one dla czytelnika spotykającego się po raz pierwszy z pracami Vernanta znakomitym wprowadzeniem do jego dzieła, bowiem stanowią świetny przykład jego metody analizy mitu. Idzie w niej o to, że mit traktowany jest nie tylko jako świadectwo wierzeń i ważne źródło do poznania religii Greków, lecz także jest niejako instrumentem poznania całości ich mentalności i kultury, a to z tej racji, że zaliczyć go należy i do „teologii”, i do literatury, a w życiu Greków odgrywał rolę zdecydowanie większą, niż treści wierzeń (jak choćby historia biblijna) w kulturze nowożytnej. O znaczeniu i funkcjach mitu pisze autor w zwięzły i jasny sposób w szkicu „Le problème mythologique” (s. 277-282).

Byłoby banałem zakończyć tę prezentację książki Vernanta stwierdzeniem, że stanowi ona inspirującą lekturę. Rzadko jednak kiedy ta zdawkowa i wyświechtana formułka jest tak prawdziwa, jak w wypadku tego tomu.

Włodzimierz Lengauer

*Dzieje Mazowsza do 1526 r.* Praca zbiorowa pod red. Aleksandra G i e y s z t o r a i Henryka S a m s o n o w i c z a, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 484, 130 ilustracji, tablica genealogiczna.

Nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN ukazała się długo oczekiwana przez środowisko historyczne, pierwsza naukowa synteza dziejów Mazowsza do 1526 r. Praca jest zbiorowym dziełem dziesięciu autorów reprezentujących szeroki wachlarz specjalności. Są to najlepsi specjaliści zajmujący się dziejami politycznymi i gospodarczymi, historią Kościoła, zagadnieniami ustrojowymi, kulturą i sztuką z okresu książęcego Mazowsza. Napisanie recenzji z tak wszechstronnej syntezy jest przedsięwzięciem niezwykle trudnym. Zwrócił na to już uwagę Kazimierz J a s i ń s k i uważając, że „dokładne omówienie »Dziejów« wymagałoby recenzji dokonanej przez kilka osób”<sup>1</sup>. Dlatego niniejsza ocena, dotyczyć będzie niektórych fragmentów książki, głównie historii politycznej (XIV-XV) oraz zagadnień dotyczących genealogii.

<sup>1</sup> Por. recenzję z *Dziejów Mazowsza*, pióra K. J a s i ń s k i e g o, ZH, t. LXI, 1996, z. 2-3, s. 87-92.